

EWA ORONOWICZ-KIDA
Uniwersytet Rzeszowski
Instytut Polonistyki i Dziennikarstwa
oronowicz@o2.pl

DOI: <http://dx.doi.org/10.17651/ONOMAST.62.3>

Onomastica LXII, 2018

PL ISSN 0078-4648

ANTROPONIMY W PAMIĘTNIKU CHŁOPSKIM Z POCZĄTKU XX WIEKU (ANALIZA MOTYWACYJNO-FUNKCJONALNA)

Słowa tem at y c z n e: pamiętnik chłopski, antroponim, funkcje nazw osobowych

1. WSTĘP

W 1933 r. Instytut Gospodarstwa Społecznego w Warszawie ogłosił konkurs na pamiętniki chłopów¹. Nie było to działanie przypadkowe, ponieważ utworzony w 1920 r. Instytut zajmował się w okresie międzywojennym diagnozowaniem różnych problemów społecznych w mieście i na wsi, a jedną z metod badania ówczesnej rzeczywistości społecznej była stosowana przez jego pracowników analiza pamiętników, które traktowano jako bardzo cenny socjologiczny materiał badawczy. Stąd ogłoszony konkurs, po którego rozstrzygnięciu nagrodzone teksty opublikowano w postaci „Pamiętników chłopów” (1935–1936)². Wydane w formie książkowej, zostały poprzedzone entuzjastycznym wstępem napisanym przez Marię Dąbrowską, przewodniczącą jury konkursu. Okazały się ogromnym wydawniczym sukcesem w kraju i poza jego granicami, potwierdzonym dodatkowo przez „Wiadomości Literackie”, które uznały je za najwybitniejszą książkę 1936 roku³.

¹ Odezwa Instytutu Gospodarstwa Społecznego w sprawie konkursu na *Pamiętnik chłopów* została ogłoszona we wrześniu 1933 r. Kończą ją następujące słowa: „Każdy z was, kto chce przyczynić się do stworzenia [...] obrazu nędzy w swojej wiosce i chce powiedzieć społeczeństwu, jak żyje dzisiaj w Polsce chłop bez roli i chłop na niedostatecznym kawałku gruntu, niech robi taką spowiedź z życia swego, taki opis swego zmagania się z biedą i prześle do dnia 1 grudnia 1933 roku [...]”. W odezwie znajduje się także informacja o wysokości przewidywanych nagród: „Wasze opisy będzie rozpatrywało parę osób, którym na sercu leży los pracownika polskiego, borykającego się z losem swoim na wsi, i przysądzi dobrym opisom nagrody. Najlepsza praca otrzyma 100 złotych nagrody, dwie następne — po 50 złotych, jeszcze dalsze osiem po 25 złotych”.

² W wyniku podobnych konkursów ogłoszonych przez Instytut trzy lata wcześniej, tj. w 1933 r., wydano „Pamiętniki bezrobotnych”, a trzy lata później, tuż przed drugą wojną światową, „Pamiętniki emigrantów” (1939).

³ Sukces był tym większy, że w skład jury, które zdecydowało o przyznaniu nagrody, wchodzili: Michał Choromański, Maria Dąbrowska, Kazimiera Hłakowiczówna, Jarosław Iwaszkiewicz,

Zainteresowanie konkursem przeszło najśmielsze oczekiwania organizatorów. Informacja o nim docierała na wieś różnymi drogami, najczęściej za pośrednictwem prasy, głównie „Zielonego Sztandaru”, ale także przez wiejskie organizacje młodzieżowe, przede wszystkim „Wici”. Ustnie rozpowszechniali ją nauczyciele, a ponadto nawzajem przekazywali sobie tę wiadomość sąsiedzi i znajomi. Pamiętniki nadeszły z całego kraju, nieraz z bardzo odległych, odizolowanych od świata niewielkich miejscowości. Łącznie przysłano 498 tekstów bardzo zróżnicowanych pod względem objętości (od jednej karty do kilkuset stron) i chronologii opisywanych wydarzeń (od opisów synchronicznych po wspomnienia obejmujące kilka pokoleń wstecz). Pamiętnikarze liczyli od 15 do 80 lat i znalazło się wśród nich zaledwie 17 kobiet i aż 481 mężczyzn. Jednym z autorów był Andrzej Urban, którego pamiętnik jest podstawą analizy w tym artykule⁴. Był on małorolnym chłopem. Urodził się w 1900 r. w Lutczy, w powiecie strzyżowskim, należącym ówczesnie do województwa lwowskiego, a obecnie podkarpackiego. W tej wsi całe życie mieszkał i pracował. W „Pamiętniku”, sygnowanym datą 15 stycznia 1935 r., ukazał swoją biografię i dzieje swojej rodziny przez pryzmat trudnych losów chłopskich w międzywojennej Polsce. Wyraża dążenia, pragnienia i oczekiwania grupy społecznej, do której sam należy. Co warto podkreślić, pisze swoistą historię nie tylko rodziny, ale także Lutczy, a nawet całego regionu południowo-wschodniej Polski, nawiązując do najważniejszych wydarzeń politycznych ówczesnego świata. Dowodzi w ten sposób, że mimo iż ukończył jedynie miejscową szkołę powszechną, był człowiekiem bardzo inteligentnym, żądnym wiedzy, którą w miarę możliwości, w każdy dostępny sposób starał się poszerzać. Przeczytał wszystkie książki w miejscowej bibliotece, prenumerował prasę, czytał broszury poświęcone aktualnym tematom gospodarstwa wiejskiego. Z kart „Pamiętnika” przemawia ponadto człowiek dobry i wrażliwy na ludzką krzywdę, człowiek, dla którego ważna w życiu jest miłość i przywiązanie do drugiej osoby.

Pamiętnik A. Urbana ma dwie wersje książkowe. Pierwsza, z 1936 r., to część druga serii „Pamiętniki Chłopów”, w której tekst autora z Lutczy oznaczono

Jan Parandowski, Antoni Słonimski, Julian Tuwim, Józef Wittlin oraz, ze strony wydawnictwa, Antoni Borman i Mieczysław Grydzewski (Urban, 2015, s. 23).

⁴ Poprzedników Urbana, czyli autorów pamiętników chłopskich, można odnaleźć w XIX w. Ich listę otwiera Kazimierz Deczyński i jego „Opis życia wieśniaka polskiego” (na jego kanwie powstała w 1932 r. powieść Leona Kruczkowskiego „Kordian i cham”). Znajdują się na niej również: Jan Słomka, autor „Pamiętników włościanina od pańszczyzny do dni dzisiejszych”, Ferdynand Kuraś, który napisał „Przez ciernie żywota. Przeżycia osobiste i wspomnienia od lat najmłodszych aż po wybuch Wielkiej Wojny 1914 r.”, Jan Ciszek, spod którego ręki wyszły „Wspomnienia powstańca z r. 1863” czy Franciszek Magryś ze swoim „Żywotem chłopca-działacza”. Trzeba zaznaczyć, że chłopskich form prepamiętnikarskich czy też parapamiętnikarskich można doszukiwać się już dużo wcześniej, bo nawet od XVI w. (Cieński, 2002, s. 193–212).

numerem czwartym. Tekst, okrojony w stosunku do nadesłanego na konkurs oryginału, liczy tylko 66 stron. Co ważne, został do druku przygotowany z wyeliminowaniem cech gwarowych i korektą błędów językowych. Wersja druga⁵ to książka, która ukazała się w 2015 r. staraniem gminy Niebylec, Towarzystwa Miłośników Ziemi Niebyleckiej i Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Rzeszowskiego, a także dzięki zaangażowaniu Antoniego Chuchli i Kazimierza Ozoga, którzy są także redaktorami tomu i autorami komentarzy — historycznego i językowego — poprzedzających tekst właściwy. Tym razem wydana została całość niezwykłych wspomnień, obejmująca pierwotnie 213 stron, podzielonych przez autora na 11 rozdziałów. Opublikowany tekst wiernie oddaje pierwotny zapis, a więc także wszystkie utrwalone w nim dialektyzmy i błędy językowe. Gwarantuje to nie tylko zachowanie autentyczności, ale także umożliwia dalsze badania przedstawicielom różnych dziedzin nauki, a zwłaszcza językoznawcom.

K. Ożóg w swoim komentarzu językowym do „Pamiętnika” skoncentrował się na kompetencjach językowych Urbana, zagadnieniach stylistycznych, gwarowych oraz leksykalnych. Przy tych ostatnich wyeksponował jednak tylko warstwę apelatywną tekstu. Wydaje się, że na uwagę zasługują także użyte w nim nazwy własne, a zwłaszcza najliczniej reprezentowana kategoria antroponimów oficjalnych i nieoficjalnych⁶. Ponieważ autor, reprezentant małopolskiego małopolskiego chłopstwa, opisuje przede wszystkim losy własnej rodziny, wspomina swoje dzieciństwo i młodość spędzone w Lutczy wśród rówieśników i znajomych, a w końcu relacjonuje troski i radości życia człowieka dojrzałego, męża i gospodarza, utrwalone przez niego nazwy osobowe odnoszą się prawie wyłącznie do referentów o chłopskim rodowodzie⁷. Tylko tło stanowią dla nich oddające klimat międzywojennej polskiej wsi antroponimy identyfikujące przedstawicieli szlachty, stanu duchownego i obywateli ze środowiska żydowskiego w Lutczy i jej okolicach, a także nazwy przywódców politycznych, dowódców wojskowych powszechnie znanych, tworzących historię w skali makro, czyli Polski i świata.

⁵ „Pamiętnik” wydany w 2015 r. jest zgodny z wersją przekazaną 10 maja 1975 r. przez A. Urbana emerytowanemu dyrektorowi Miejsko-Gminnej Biblioteki Publicznej im. J. Przybosa w Strzyżowie, byłemu prezesowi Towarzystwa Miłośników Ziemi Strzyżowskiej Adamowi Klusce. On z kolei przekazał tekst w grudniu 2011 r. Antoniemu Chuchli i Lucynie Podolskiej z Połomi, reprezentującym Towarzystwo Miłośników Ziemi Niebyleckiej, prosząc o jego druk. Lektura tej wersji „Pamiętnika” dowodzi, że mimo sygnowania go datą 1935 autor przez lata tekst uzupełniał i poprawiał. Świadczą o tym jego zapisy i komentarze dotyczące faktów powojennych.

⁶ Za antroponimy oficjalne uznaję urzędowe imię i nazwisko, natomiast do grupy antroponimów nieoficjalnych zaliczam, odwołując się do ustaleń M. Biolik, wszystkie nieurzędowe nazwy własne nazywające człowieka w sytuacjach nieoficjalnych i w potocznej odmianie języka (por. Biolik, 2016, s. 10).

⁷ Pisząc dalej o środowisku chłopskim, mam na uwadze wyłącznie opisywaną przez A. Urbana chłopską społeczność z Lutczy i jej okolic, a nie środowisko chłopskie w skali całego kraju.

2. IDENTYFIKACJA PRZEZ RÓŻNE WARIANTY NAZW OSOBOWYCH

2.1. Imiona oficjalne

W połowie XX w. A. Zaręba stwierdził, że wśród prac językoznawczych dotyczących polskiego imiennictwa właściwie zupełnie brak opracowań imion w dialektach (1957, s. 131). Przez następne ponad 50 lat niewiele się pod tym względem zmieniło, mimo to — a może właśnie dlatego, że „problem imion ludowych jest obszerny i specjalny” (s. 443). Pisząc o imionach utrwalonych w *Pamiętniku Urbana*, przy braku publikacji naukowych zawierających stosowne nazewnictwo materiały porównawcze i ujęcia metodologiczne, należy pamiętać, że ukształtowany na przestrzeni wieków w języku polskim zasób imion przybrał w XX w. ostatecznie postać gotowego repertuaru mian, z którego korzystały, nazywając swoje dzieci, kolejne pokolenia zróżnicowanego społecznie narodu (Rutkiewicz-Hanczewska, 2013, s. 304). Z tego zasobu czerpali więc zarówno przedstawiciele szlachty, jak i chłopstwa, z pewnością także z Lutczy i jej okolic.

Zapisane w *Pamiętniku* imiona męskie i żeńskie identyfikujące reprezentantów środowiska chłopskiego⁸ tworzą grupy zróżnicowane pod względem wielkości. Więcej jest mian męskich, do których należą: *Andrzej, Antoni, Bartłomiej, Bolesław, Bronisław, Dominik, Franciszek, Henryk, Ignacy, Jakub, Jerzy, Jędrzej, Józef, Kazimierz, Maciej, Mateusz, Mieczysław, Piotr, Stanisław, Władysław, Wojciech*. Mniejsza natomiast jest grupa imion kobiecych, reprezentowanych przez onimy: *Adela, Agata, Agnieszka, Anna, Franciszka, Helena, Józefa, Karolina, Małgorzata, Maria i Zofia*.

Wszystkie męskie i żeńskie imiona są słowiańskie lub chrześcijańskie. Wśród męskich pięć, tj. *Stanisław, Andrzej, Piotr, Józef i Jerzy*, znajduje się w pierwszej dziesiątce stu najczęściej używanych imion męskich w Polsce w XX w. Co ciekawe żaden z mężczyzn, o których pisał Urban, nie nosił najczęściej używanego w poprzednim wieku imienia *Jan* (Nowik, 1998, s. 65).

Wśród imion żeńskich odnotował autor „*Pamiętnika*” najczęściej używane w XX w. imiona *Anna i Maria*, a także należące do tej kategorii, choć plasujące się na niższych pozycjach w pierwszej dziesiątce, onimy *Zofia i Agnieszka* (Nowik, 1998, s. 59).

Jak widać, w środowisku chłopskim opisywanym przez A. Urbana na początku XX w. funkcjonowały głównie imiona czerpane z podstawowego, kanonicznego zasobu imion, a więc tego, z którego Polacy przez pokolenia najchętniej wybierają dla swoich dzieci pierwszy człon nazwy osobowej. Znalazły się wśród

⁸ Przedstawiciele szlachty identyfikowani są, z perspektywy piszącego „*Pamiętnik*” chłopą, wyłącznie za pomocą nazwiska poprzedzonego tytułem lub rzeczownikiem *pan/pani*.

nich także onimy szczególnie popularne w trzech pierwszych dekadach XX w.: *Stanisław, Józef, Maria, Zofia* i *Helena* (Nowik, 1998, s. 69, 63)⁹. Oczywiście popularność imion zmienia się stale i szybko, a ich ranga może gwałtownie rosnąć lub maleć, czego dowodzi porównanie imion najpopularniejszych na początku i końcu XX w.

W gwarach, podobnie jak w języku ogólnonarodowym, niektóre imiona cieszą się popularnością, inne nie, niektóre uważane są za ładne, inne za brzydkie (Zaręba, 1957, s. 440). W „Pamiętniku” Urbana do rzadko używanych i dlatego zwracających uwagę imion należą *Adela* i *Ignacy*. Powody ich rzadkiego nadawania dzieciom bez dodatkowych badań antroponimii omawianego obszaru trudno w jednoznaczny sposób określić. Podobnie tylko domyślać się można np. przyczyn niewystępowania w analizowanym zbiorze onimów popularnego obecnie męskiego imienia *Bartłomiej*, które w środowisku chłopskim, m.in. w południowo-wschodniej Polsce, było przed laty uznawane za śmieszne (Zaręba, 1957, s. 441).

Jak widać, imiona, które nosili krewni i znajomi autora tekstu, nie mają charakteru mian typowo chłopskich, nie stanowią wyznacznika przynależności do tej grupy społecznej. Pochodzą z grupy onimów popularnych w polskim nazewnictwie osobowym w pierwszych dekadach XX w.

2.2. Formy hipokorystyczne

Ponieważ tekst A. Urbana jest osadzony w zjawiskach językowych charakterystycznych dla komunikacji dokonującej się na płaszczyźnie indywidualnej (Lubaś, 1978, s. 9–11), nie dziwi typowa dla niej hipokoryzacja imion potwierdzona na kartach „Pamiętnika”. Jest to zjawisko odnoszące się wyłącznie do przedstawicieli środowiska chłopskiego, z akcentem położonym na młodsze pokolenie. Hipokoryzacji ulegają zarówno imiona żeńskie, np.: *Józia, Frania, Helcia*, jak i męskie, np.: *Józek, Boluś, Piotruś*. W tym kontekście wyeksponować należy dużą wariantywność słowotwórczą imienia podstawowego w referencji jednostkowej, egzemplifikowanej nawet kilkuelementowymi ciągami imienniczymi (również z uwarunkowanymi dialektalnie wariantami fonetycznymi), np. *Ania // Hania // Hanka // Hanuś czy Pietruś // Piotrek // Pietrusiuńku*.

Formy hipokorystyczne wyeksцерpowane z pamiętnikarskiego tekstu A. Urbana dowodzą charakterystycznego dla języka mieszkańców wsi w skali całego kraju (Zaręba, 1957, s. 143) bogactwa formacji w zakresie imion ludowych.

⁹ Chronologiczne ramy „Pamiętnika” A. Urbana obejmują w przybliżeniu lata 1900–1935. Osoby, o których pisze, otrzymywały i nosiły więc imiona w tym czasie.

2.3. Inicjały w nazwach osobowych

Autor „Pamiętnika” przywołuje w swoim tekście wydarzenia zróżnicowane pod względem tematycznym, czasowym i obyczajowym. Opisuje fakty, których zarówno uczestnicy, jak i świadkowie, wyłącznie jego znajomi, mogą jeszcze żyć. W przypadkach naganych pod względem moralnym (kradzieże, kłamstwa, donosicielstwo), w celu utrudnienia identyfikacji bohaterów takich wydarzeń, A. Urban, wykorzystując funkcję aluzyjną nazw własnych, stosuje schemat: zdrobnienie imienia + inicjał nazwiska, np.:

Kto wie czy to nie była sprawka *Władka D.*, bo on do rozpuszczania takich wieści był zdolny (Urban, 2015, s. 166¹⁰).

Niedobrego miałem kolegę z tego *Jaśka Sz.* (s. 96).

Tak się złożyło, że wracał ze szkoły syn naszego sąsiada *Józek Sz.*, on to spotkał mnie jak nio-słem ten świerczek... (s. 92).

Trzeba przyznać, że pomimo użycia antroponimów w takiej zaszyfrowanej postaci uważny czytelnik „Pamiętnika” bez większego trudu może zidentyfikować osoby ukrywające się pod inicjałami i odczytać aluzje kierowane pod ich adresem.

2.4. Antroponimy w strukturach honoryfikatywnych

Na oficjalne nazwy osobowe, które pojawiają się w „Pamiętniku”, można spojrzeć także przez pryzmat dających się wyodrębnić w jego tekście struktur honoryfikatywnych. Są to konstrukcje odnoszące się do postaci darzonych w wiejskim środowisku szacunkiem, czasem budzących dodatkowo respekt, podziw. Mowa tu głównie o przedstawicielach lokalnej szlachty, ale także o zamożnych gospodarzach, urzędnikach państwowych (nawet szczebla gminnego), nauczycielach i księżach. Podstawowym leksykalnym wyznacznikiem struktury honoryfikatywnej są dodawane do nazwiska lub imienia i nazwiska rzeczowniki: *pan*, np. *pan Skatuba*; *pani*, np. *pani Charzewska*; *państwo*, np. *państwo Gromkowie*. Są to formy, które nigdy nie pojawiają się w odniesieniu do chłopów. Leksemy te mogą być zastępowane albo uzupełniane wyrazem określającym status społeczny, pełnione funkcje, wykonywany zawód lub wyrażeniem przyimkowym o funkcji spacjalnej, np. *hrabia Zaklika*, *hrabia Potocki z Łańcuta*, *dyrektor Ambroży Bączewski*, *ksiądz dziekan Tytus Mermon*. A. Urban sygnalizuje ponadto powszechną honoryfikatywną wariantywność nazewniczą w odniesieniu do tej samej osoby, np. *hrabia Zaklika/pan Zaklika*,

¹⁰ W dalszym ciągu artykułu cytaty z tekstu wyjściowego są podawane jedynie z numerem strony.

dyrektor Ambroży Bączewski/pan Ambroży Bączewski. Brak takiej leksykalnej obudowy nazwiska (ewentualnie imienia i nazwiska) w odniesieniu do generalnie określanych w ten sposób wskazanych wyżej grup ludzi jest sygnałem negatywnych emocji kierowanych wobec tak potraktowanej osoby. Autor, opisując swoje lata szkolne, przywołuje dwóch nauczycieli: uwielbianego przez uczniów *pana dyrektora Ambrożego Bączewskiego* i nielubianego, siejącego postrach *Szwarczyka*. Oficjalny antroponim, bez honoryfikatywnej obudowy, mógł więc w Urbanowej rzeczywistości, w określonej sytuacji, w odniesieniu do konkretnych osób, pełnić funkcję emotywną.

2.5. Określenia feminatywne

Badacze współczesnej polszczyzny są zgodni, że jedną z najbardziej charakterystycznych jej cech w zakresie nazw własnych jest odejście od stosowania w odniesieniu do kobiet nazwisk w postaci derywatów utworzonych od nazwiska ojca lub męża za pomocą wyspecjalizowanych w tej funkcji formantów *-ówna*, *-anka*, *-ka*, *-owa*, *-ina//yna*, *-icha//ycha*. Zagadnienie nazwisk kobiet cieszy się niesłabnącym zainteresowaniem kolejnych pokoleń językoznawców, bacznie obserwujących uwarunkowane, głównie kulturowo, zmiany w sposobie identyfikacji Polek — zamężnych i niezamężnych, mieszkanek miast i wsi (por. np. Magda-Czekaj, 2013). Określenia feminatywne pojawiają się także w „Pamiętniku” A. Urbana i dotyczą one przede wszystkim zróżnicowanych pod względem wieku i stanu cywilnego przedstawicielek środowiska chłopskiego, w mniejszym zaś zakresie reprezentantek miejscowej szlachty. Początek XX w. to okres, w którym identyfikacja kobiet za pomocą nazwisk odmężowskich lub odojcowskich była zjawiskiem powszechnym i społecznie akceptowanym. Analizowany tekst w sposób jednoznaczny potwierdza ten fakt i dowodzi, że w opisywanym przez autora środowisku takie syntetyczne określenia kobiet były powszechne.

Nazwiska odmężowskie

Repertuar sufiksów stosowanych na początku XX w. do tworzenia odmężowskich formacji feminatywnych w Lutczy i jej okolicach obejmuje typowe w tej funkcji cząstki morfologiczne *-owa*, *-ina//yna*, *-ka*, np.: pani *Gromkowa*, pani *Skalubina*, pani *Zakliczyna* (w odniesieniu do przedstawicielek szlachty) i *Urbanka* (na określenie reprezentantki środowiska chłopskiego). Użyte formy nazwisk nie wskazują na zróżnicowanie społeczne określanych za ich pomocą kobiet. Leksykalnym wyznacznikiem społecznej nierównorzędności jest natomiast występujący w funkcji honoryfikatywnej rzeczownik *pani*, egzemplifikujący przynależność do szlachty.

Identyfikacja zamężnych kobiet wiejskich za pomocą nazwisk w formie męskiej należy w „Pamiętniku” raczej do rzadkości, ale sporadycznie się zdarza, tak jak np. w następującym fragmencie tekstu:

Już po kilku naszych spotkaniach w domu Heleny *Kurcoń* (po zamążpójściu *Wójcik*) [...] (Urban, 2015, s. 141).

Trzeba zaznaczyć, że identyfikując mężatki, A. Urban często posługuje się konstrukcjami wieloelementowymi, kumulującymi znaczenie zawarte w ich elementach składowych, wykraczające poza informację dotyczącą jedynie stanu cywilnego określanej w ten sposób osoby. Konstrukcje te, dodawane do imienia, najczęściej odpowiadają schematowi obejmującemu trzy człony. Pierwszy informuje, że kobieta jest mężatką (M), drugi identyfikuje męża przez nazwisko ewentualnie imię i nazwisko (NM), trzeci określa, skąd mąż pochodzi (P), np.: zamężna za (M) + Wojtaszka (NM) + z Jawornika Niebyleckiego (P); wyszła za mąż za (M) + Wesołowskiego (NM) + z Konieczkowej (P). Jeżeli obok nazwiska męża pojawia się dodatkowo jego imię, trzeci człon konstrukcji często ulega redukcji, np. zamężna za (M) + Stanisławem Wątrobskim (NM). Taki sposób identyfikacji dotyczy wyłącznie przedstawielek środowiska chłopskiego.

Nazwiska odojcowskie

Nazwiska odojcowskie, dzisiaj spotykane jedynie w środowiskach artystycznych, dziennikarskich, naukowych (Magda-Czekaj, 2013, s. 160), w narracji pamiętnikarskiej A. Urbana występują powszechnie w odniesieniu wyłącznie do dzieci pochodzących z rodzin chłopskich i to przede wszystkim córek. Reprezentują je derywaty tworzone od nazwiska ojca za pomocą sufiksów *-ówna* i *-anka*, w przypadku tego ostatniego często w wariantywnej wersji *-onka*, poświadczającej gwarową fonetykę z pochyloną samogłoską *a*, np. *Bobrówna* od nazwiska *Bóbr*, *Januszówna* od nazwiska *Janusz*, *Gruszkówna* od nazwiska *Gruszka*, a także *Kurconionka* od nazwiska *Kurcoń*. O powszechności żeńskich nazwisk odojcowskich świadczy częste przypisywanie tej samej osobie dwóch słowotwórczych wariantów odojcowskiego nazwiska, np. *Piskadłówna* i *Piskadlonka*, *Kurconiówna* i *Kurconionka*. Znaczenie omawianych sufiksów wzmacniane bywa rzeczownikiem *panna*, dodawanym do nazwiskowego derywatu, co w efekcie tworzy tautologiczną całość, np. *panna Gruszkówna*. Sygnałem niekonsekwencji onimicznej związanej z lokalną tradycją nazewniczą jest wariantywne nazywanie córek za pomocą odojcowskiego nazwiska utworzonego prymarnie marytonimicznymi formantami *-owa* oraz *-ka*, np. *Maryśka Bobrówna*//*Maryśka Bobrowa*, *Kurconiówna*//*Kurcońka*. Wariantywność i powszechność w stosowaniu odojcowskich postaci nazwisk potwierdzają uży-

cia nawet trzech różnych tego typu formacji w odniesieniu do jednej osoby, np. *Kurcońka//Kurconionka//Kurconiówna*, a także identyfikacja w ten sposób kilku sióstr i — co za tym idzie — występowanie nazwisk odojcowskich także w liczbie mnogiej, np. siostry *Hokajówny, Garboszczonki*.

Nie ulega wątpliwości, że są to te warianty autentycznych antroponimów, w których doskonale odbijają się stosunki socjokulturowe, np. patriarchalne, typowe dla polskiej wsi sprzed wieku.

2.6. Antroponimy jako świadectwo kompetencji onimicznych¹¹

Teksty retrospektywne, a więc także narracje pamiętnikarskie, zawierają sygnały kompetencji onimicznych ich nadawców (i/lub bohaterów). Ujawniają się one między innymi w wiedzy dotyczącej kreacji lub wyboru nazwy, stylistycznego zróżnicowania nazewnictwa czy świadomości funkcjonowania nazw w komunikacji nieoficjalnej (Górny, 2014, s. 125). Tego typu kompetencje można przypisać także A. Urbanowi, nieświadomie prezentującemu je głównie w tych fragmentach swego „Pamiętnika”, w których opisywane osoby identyfikowane są za pomocą przezwisk lub nazwisk na *-ski*, uznawanych powszechnie za nobilitujące nie tylko na początku XX w., ale także współcześnie. Świadomość onimiczna Urbana obejmuje więc zarówno antroponimy nieoficjalne, jak i oficjalne.

Nazwiska „gorsze” i „lepsze”

Osoby, które zostały utrwalone na kartach „Pamiętnika”, reprezentują przede wszystkim środowisko chłopskie, ale także miejscową szlachtę. To społeczne zróżnicowanie ma swoją onomastyczną egzemplifikację w nazwiskach, które noszą bohaterowie tekstu Urbana. Do pierwszej, liczniej reprezentowanej grupy należą nazwiska chłopów. Są to w większości miana odapelatywne, np.: *Bóbr, Gruszka, Figiel, Socha, Soltys, Wątroba, Żrebiec*, które zdecydowanie różnią się od zakończonych sufiksem *-ski* nazwisk szlachty, np.: *Bularski, Charzewski, Kaszubski, Trzeciecki*. Trzeba dodać, że w obydwu grupach nazwisk pojawiają się oczywiście odstępstwa od reguły w postaci nazwisk nieapelatywnych w kategorii chłopskiej, np. *Stach, Janusz, Urban, Wojtaszek* czy nawet *Gaborski, Rościszewski* i nazwisk niezakończonych na *-ski* identyfikujących miejscową szlachtę, np.: *Skaluba, Zaklika*. Niemniej w tekście Urbana pojawiają się sygnały świadczące o tym, że formacje na *-ski* są „lepsze”, lepiej brzmią, ułatwiają karierę urzędniczą, zawodową, pomagają w zatarciu śladów chłopskiego pocho-

¹¹ Termin *świadomość onimiczna* wprowadzam w nawiązaniu do rozważań H. Górny (2014) dotyczących nazw własnych w narracjach pamiętnikarskich z przełomu XIX i XX w.

dzenia. Nie dziwi więc praktyka dołączania do odapelatywnych mian utożsamianego z nazewnictwem szlacheckim przywoływanego wyżej przyrostka:

Podczas dalszych wyborów do sejmu mieliśmy z naszej wsi kandydata na posła — Stanisława *Żrebińskiego*, brata Józefa *Żrebca*, który po wójcie Lechu został wybrany sołtysem. Brat zaś Józefa, Stanisław, wstydził się nazywać *Żrebce*m, jak poszedł do gimnazjum, to zmienił nazwisko na *Żrebiński*, co mu miało dodawać szlacheckiej powagi (s. 204).

Przytoczony fragment jest ewidentnym przejawem kompetencji onomastycznej nie tylko A. Urbana w kontekście jego znajomości dziejów poszczególnych mieszkańców Lutczy i jej okolic, ale także samego nosiciela pierwotnie nazwiska *Żrebiec*, wtórnie *Żrebiński*. Zresztą taką samą świadomością nazewniczą wykazał się niejaki *Nowak*, który po objęciu funkcji wójta postanowił ze względów prestiżowych zmienić nazwisko na *Nowakowski*, co skrzętnie, ponownie potwierdzając swoją językową wrażliwość, odnotował twórca analizowanego „Pamiętnika”.

No to ojciec poszedł po prawo do wójta *Nowaka* (po zmienionym nazwisku *Nowakowski*), że Socha nam zagroził drogę do pola (s. 122).

Nie ulega wątpliwości, że Polacy waloryzowali i ciągle waloryzują nazwiska. Z pewnością współcześnie gorsze nazwiska (te nie na *-ski*) nie traktowane są jako czynnik decydujący o karierze zawodowej, pozycji społecznej. Wszelkie zmiany drugiego członu nazwy osobowej (zwłaszcza o charakterze odapelatywnym) są podyktowane przede wszystkim czynnikami estetycznymi. W czasach opisywanych przez A. Urbana podział na szlacheckie i nieszlacheckie nazwiska był z pewnością dużo ostrzejszy, a przekonanie o sile dobrego nazwiska i jego wpływie na życie determinowało wszelkie zmiany w tym zakresie.

Przezviska

Przezviska były i są ważnym elementem wiejskiej nieoficjalnej antroponimii (por. np. Oronowicz-Kida, 2009). Nic więc dziwnego, że ich występowanie wśród mieszkańców Lutczy, wprawdzie sprowadzające się tylko do dwóch przykładów, potwierdza także A. Urban. Nosicielami przezvisk są w tekście „Pamiętnika” wyłączenie mężczyźni.

Pierwsze — *Węgrzyn* — związane jest z pochodzeniem tak określanego mężczyzny:

A „Wyngrzyn¹²” w gwarze, to rzeczywiście Węgier, „bo skądśi siy ta tu przyplontół z Węgie¹²” [...] (s. 71).

¹² Zapis zgodny z tekstem „Pamiętnika”. W cudzysłowie umieszczał A. Urban uproszczony zapis fonetyczny oddający wymowę gwarową.

Drugie przezwisko — *Dziedzic* // „*dziedzic*” — wiąże się natomiast z sytuacją rodzinną nosiciela, którym zresztą jest sam A. Urban.

Jakoż, jakby na pocieszenie na starość, bo prawie w 50-tym roku życia matki, urodził się ten upragniony ojcu, a córkom na przekór, które się już nie spodziewały więcej rodzeństwa, i nazywały mnie „*dziedzicem*”. I to słowo *Dziedzic* często pod moim adresem było kierowane, szczególnie przez siostrę Annę, bo to ona zamiast mnie byłaby tą dziedziczką, żebym się był nie znalazł, a to przecież nie jest taką wielką sztuką (s. 72).

Trzeba zaznaczyć, że niekonsekwentna pisownia, wielką lub małą literą — w tym ostatnim wariantcie z zastosowaniem cudzośliwu — dowodzi, że status onimiczny nazwy (o charakterze przezwiskowym) nie jest pewny i w związku z tym sytuować ją można na granicy apelatywnej i proprijalnej sfery języka. Ponieważ była to nazwa używana wyłącznie w kontaktach rodzinnych i nie ma potwierdzenia jej występowania w innych pozadomowych sytuacjach komunikacyjnych, trudno jednoznacznie ocenić, czy mamy do czynienia z przezwiskiem apelatywnym, czy antroponimicznym (Cieślakowa, 1998, s. 119–120).

Nie ma jednak żadnych wątpliwości, że obydwa onimy dowodzą kompetencji onomastycznej Urbana, którą można rozpatrywać w kontekście zaznaczonej w tekście wiedzy na temat genezy przywołanych antroponimów nieoficjalnych. Bez wątplenia tego typu wiedzę ma także w odniesieniu do nieoficjalnych nazw osobowych, składających się z nazwiska i wyrażenia przyimkowego (przyimek + mikrotoponim), które określało miejsce zamieszkania referenta takiej nazwy, np.: *Urban „na paryjach”* (oryginalna pisownia), *Noster z Buczyn*, *Sieczkowski na Kobyle*, gdzie *Buczyny* i *Kobyła* to nazwy wiejskich przysiółków, a *paryja* w miejscowej gwarze jest określeniem głębokiego wąwozu. Na kartach „Pamiętnika” prezentuje się zresztą jego autor nie tylko jako znawca „życia antroponimów”, ale także toponimów, czego dowodzi podany niżej fragment:

Po zniesieniu pańszczyzny, na najbardziej oddalonym łanie dworskiego pola w pobliżu granicy z Konieczkową zlikwidowany został folwark-owczarnia [z] powodu, że inwentarskiej darmowej pracy już nie miał, została tylko nazwa tego ładu — „Folwarczyska”, i ta nazwa utrzymała się do dziś (s. 184).

2.7. Etonimy w wiejskiej komunikacji

W polskich przedwojennych wsiach, a więc także w opisywanej przez A. Urbana okolicy, Żydzi wyraźnie zaznaczali swoją obecność. W utrwalonej przez wieki tradycji byli bogaci, inteligentni, sprytni, chciwi, skłonni do oszustwa, zajmowali się głównie handlem (Niewiara, 2000, s. 214–215)¹³. Wprowadzając

¹³ Postrzeżenie Żyda w aspekcie społecznym zmienia się w ciągu wieków i ewoluuje w komentarzach dotyczących jego zajęć, które od podległych, czyli pisarza, karczmarza, sługi, posłańca, wędrownego sprzedawcy lub uciążliwego lichwiarza, stają się poważniejszymi, bardziej

do swojej narracji etnonimy *Żyd*, *Żydzi*, *Żydki*, *Żydóweczki*, *Izraelita*, *Izraelici*, a także określające ich nazwy indywidualne, np.: *Moszek z Domaradza*, *Chaim z Domaradza*, *Haskiel Wallach*, *Asher Walach*, autor „Pamiętnika” oddaje prawdziwy charakter ówczesnego społeczeństwa. Bez nich ten obraz byłby niepełny i nieprawdziwy. Co ciekawe, A. Urban kilkakrotnie podważa stereotypowe opinie o Żydach i przytacza przykłady, w których prezentują się oni jako ludzie dobrzy, wyrozumiali i uczciwi, choć oczywiście nawet w jednej żydowskiej rodzinie mogli być (co autor uczciwie przyznaje) zarówno niestereotypowi, jak i stereotypowi przedstawiciele tej nacji, np.:

U niego to i wyprosić co można było, gdy kto czego potrzebował i taniej sprzedał i niejedno dobro komuś wyświadczył, bo to był pan, jako nim mówiono: „że chociaż Żyd, ale niejednego polskiego szlachcica zakasuje (s. 208).

Ale także:

[...] stary pan Haskiel Wallach — to był dobry pan, choć Żyd, taką miał opinię u ludzi, a młody to chytrus i to się też sprawdziło (s. 205).

W „Pamiętniku” pojawiają się także dwa inne etnonimy. Pierwszy z nich to *Moskale*, którego użycie wiąże się wyłącznie z lokatywnością temporalną, czyli w związku z umiejscowieniem opisywanych wydarzeń w okresie pierwszej wojny światowej. Drugi — *Szwab* — zdecydowanie przywołuje stereotypowe konotacje związane z tym leksemem (Niewiara, 2000, s. 151–152). Użyty został bowiem jako określenie agresywnego, bezwzględnego, dopuszczającego się przemocy cielesnej i psychicznej wobec uczniów nauczyciela.

Ogólne rozgoryczenie na Szwarzcyka rozniosło się po wsi po tym wydarzeniu. Ach! To ten Szwab, będzie nam dzieci katował. Precz z nim z naszej wsi i ze szkoły! Ale do wakacji jeszcze uczył (s. 89).

Ponieważ w tekście osoba ta jest konsekwentnie identyfikowana przez oficjalne imię i nazwisko lub tylko nazwisko, a nazwanie jej *Szwabem* było aktem okazjonalnym, jednorazowym, nie ma podstaw, aby etnonim ten uznać w tym konkretnym użyciu za przydomek antroponimiczne, które przecież musi występować w kontaktach nieoficjalnych w funkcji adresatywnej zamiast imienia, w funkcji identyfikacyjnej zaś — albo zamiast imienia, albo nazwiska (Cieślíkowa, 1998, s. 120).

prestżowymi w XVIII w. — Żyd to bogaty kupiec, a w XIX w. finansista, bankier (Niewiara, 2000, s. 217).

2.8. Nazwy postaci historycznych

Wszystkie osoby, świeckie i duchowne, które znalazły się w tekście „Pamiętnika”, istniały w świecie realnym, głównie w rzeczywistości najbliższej A. Urbanowi, czyli w jego rodzinie, wsi, najbliższej okolicy. I im naturalnie poświęcił on największą uwagę. Nie sposób jednak nie zauważyć w tekście także antroponimów albo innych nazw zawierających w swej strukturze antroponimy, pełniących funkcję referencjalną w odniesieniu do postaci, które przeszły do historii regionu, np. *hrabia Potocki z Łańcuta*, kraju, np. *Wincenty Witos//Witos*, albo miały wpływ na losy Polski, np. *Józef Piłsudski//Piłsudski*, a nawet Europy i świata, np. *arcyksiążę Franciszek Ferdynand*. Tego typu miana funkcjonujące w skali makro, wykraczające poza granice „małej ojczyzny”, sytuują opisywane wydarzenia w określonym czasie, służą więc z pewnością lokatywności temporalnej. Ponadto są pośrednio sygnałami świadomości historycznej i politycznej Urbana, którego zainteresowania i wiedza daleko wykraczają poza zakres i tematykę wiadomości typowych dla polskiego chłopca na początku XX w.

3. PODSUMOWANIE

„Pamiętnik” A. Urbana w wersji opublikowanej w 2015 r., w której zadbało o zachowanie jego autentycznej, pierwotnej formy językowej, umożliwia wieloaspektową analizę polszczyzny chłopów mieszkających w południowo-wschodniej części naszego kraju na początku XX w., a więc także jej warstwy proprialnej.

Wśród nazw własnych zapisanych przez A. Urbana największą grupę stanowią oficjalne i nieoficjalne antroponimy, zaprezentowane z perspektywy mieszkańca wsi, przedstawiciela środowiska chłopskiego. Są to onimy autentyczne występujące w ówczesnej przestrzeni rzeczywistej, co wiąże się z pełnioną przez nie funkcją referencjalną oraz — dość powszechną, ale nie bezwyjątkową — lokatywnością spacialną i temporalną. Lokatywność należy do najbardziej wyrazistych funkcjonalnych wyznaczników pamiętnikarskiej onimii, podobnie zresztą jak: informatywność, ekspresywność i wartościowanie (Górny, 2013, s. 82). W odniesieniu do antroponimów w pamiętniku chłopskim zwraca szczególnie uwagę informatywność i związana z nią np. funkcja socjologiczna, implikująca pochodzenie społeczne, przynależność środowiskową czy zawodową. Bez wątpienia ta kategoria nazw własnych jest również nośnikiem ekspresywności, wyrażanej eksplicytnie lub implicytnie.

Bogactwo nazw osobowych i ich rozbudowana wariantywność wpływają na uwiarygodnienie opisywanej rzeczywistości, dowodzą twórczej rzetelno-

ści i uczciwości twórcy „Pamiętnika”, którego ponadto, co warto podkreślić, charakteryzuje także niejednokrotnie sygnalizowana w tekście świadomość onimiczna.

LITERATURA

- Bioliński, M. (2016). Słowotwórstwo antroponimów nieoficjalnych. Olsztyn: Wyd. UWM.
- Cieński, A. (2002). Z dziejów pamiętników w Polsce. Opole: Wyd. UOp.
- Cieślak, A. (1998). Przewiska. W: E. Rzetelska-Feleszko (red.), *Polskie nazwy własne. Encyklopedia*. Warszawa–Kraków: Tow. Naukowe Warszawskie–IJP PAN, s. 119–134.
- Górny, H. (2013). Nazwy własne w piśmiennictwie pamiętnikarskim XIX wieku. Perspektywa funkcjonalno-tekstologiczna. Kraków: Lexis.
- Górny, H. (2014). Sygnały świadomości onimicznej w narracjach pamiętnikarskich z XIX i początku XX wieku. W: M. Kułakowska, A. Myszka (red.), *Kultura mówienia dawniej i dziś*. Rzeszów: Wyd. UR, s. 124–133.
- Lubaś, W. (1978). Typ kontaktu językowego a wariantowość nazw własnych we współczesnej polszczyźnie. *Prace Językoznawcze*, 4. Onomastyka, s. 7–13.
- Magda-Czekaj, M. (2013). Nazwiska kobiet dawniej i dziś. *Onomastica*, LVII, s. 155–165.
- Niewiara, A. (2000). Wyobrażenia o narodach w pamiętnikach i dziennikach z XVI–XIX wieku. Katowice: Wyd. UŚ.
- Nowik, K. (1998). Zmiany frekwencyjne w zasobie imion w Polsce powojennej. W: E. Jakus-Borkowa, K. Nowik (red.), *Najnowsze przemiany nazewnictwa*. Warszawa: Energeia, s. 57–71.
- Oronowicz-Kida, E. (2009). Współczesne przewiska mieszkańców dawnego powiatu jarosławskiego. Rzeszów: Fraza.
- Rutkiewicz-Hanczewska, M. (2013). Genologia onimiczna. Nazwa własna w płaszczyźnie motywacyjno-komunikatywnej. Poznań: Wyd. Poznańskie.
- Urban, A. (2015). *Pamiętnik. Nasz ród, moja rodzina i moje przy niej losy*. Rzeszów: Wyd. Diecezji Rzeszowskiej.
- Zaręba, A. (1957). Polskie imiona ludowe. Cz. 1. *Onomastica*, III, z. 1, s. 129–178; cz. 2, *Onomastica*, III, z. 2, s. 419–446.

ANTHROPONYMS IN A FARMER'S DIARY FROM THE BEGINNING OF THE 20th CENTURY (MOTIVATION AND FUNCTIONAL ANALYSIS)

SUMMARY

The paper studies the work by Andrzej Urban entitled “Pamiętnik. Nasz ród, moja rodzina i moje przy niej losy” [A Diary. Our Kind, My Family and My Life with Them], a farmer from the Podkarpacie Region who was born in Lutcza. It was published twice, in 1936 and in 2015, and not only significantly enriched Polish diary literature, but also serves as a source for recently developing research into oral history. The analysis in this article is based on the second edition of the “Diary”, which repeats the text written by the author verbatim, with all its spelling, syntactic and stylistic imperfections. It is a precious piece of material for research for not only historians and sociologists, but also for linguists.

The material basis for the article are numerous official and unofficial anthroponyms occurring in Urban's narrative. These are authentic onyms that have mostly reference, informative and expressive functions. Their use, especially referring to generally known persons in the social micro- and macro-scale, has a positive effect on the authentication of the described events. They also characterise the author of the text indirectly, showing, for instance, his somewhat deep onymic awareness and historical knowledge.

Key words: farmer's diary, anthroponym, functions of names of human beings

